# REWERZANKA

Nr 1/Rok VII/Styczeń 2021

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego
www.franciszkanki-sandomierz.pl
rewerzanka@poczta.fm

## 25. Światowy Dzień Życia Konsekrowanego

# LIST APOSTOLSKI PATRIS CORDE

## OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z OKAZJI 150. ROCZNICY OGŁOSZENIA ŚWIĘTEGO JÓZEFA PATRONEM KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

***„Patris corde" (Ojcowskim sercem) – taki tytuł nosi list apostolski papieża Franciszka, opublikowany 8 grudnia z okazji 150. rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła powszechnego.***

***Papież przypomina, że ojcowskim sercem „Józef umiłował Jezusa, nazywanego we wszystkich czterech Ewangeliach «synem Józefa»", który „miał odwagę podjąć się prawnego ojcostwa Jezusa". Podkreśla, że po „Maryi, Matce Bożej, żaden święty nie zajmuje w Magisterium papieskim tyle miejsca, co Józef, Jej oblubieniec": „bł. Pius IX ogłosił go «Patronem Kościoła katolickiego» , czcigodny Pius XII przedstawił go jako «Patrona robotników», a św. Jan Paweł II jako «Opiekuna Zbawiciela»". Z kolei ludzie „przyzywają go jako «patrona dobrej śmierci»".***

Dzieląc się „osobistymi refleksjami na temat tej niezwykłej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas", Franciszek wskazuje, że wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie „orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych", który „przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na «drugiej linii», mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia".

### „Ojciec umiłowany"

Papież przedstawia go jako ojca, który złożył całkowity dar siebie i uczynił ze swego życia służbę. Ze względu na swą rolę w historii zbawienia, „zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytutów zakonnych, bractw i grup kościelnych inspiruje się jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria", zaś „w każdej książeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do św. Józefa".

### „Ojciec czuły"

Franciszek podkreśla, że „Jezus widział w Józefie czułość Boga", którego „miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła". Zauważa, że historia zbawienia wypełnia się „poprzez nasze słabości". „Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich" – przekonuje Franciszek i dodaje, że skoro „taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością".

### „Ojciec posłuszny"

W obliczu „niewytłumaczalnej ciąży Maryi", Józef jest „głęboko zaniepokojony", ale przezwycięża swój dramat posłuszeństwem wobec Boga. „W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje «fiat», jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani" – pisze papież. Zaznacza, że wypełniania woli Bożej Józef uczył Jezusa, dla którego „wola ta stała się Jego codziennym pokarmem".

### „Ojciec przyjmujący"

Powołując się na fakt, że „Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków wstępnych", Ojciec Święty wskazuje, iż „życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje". Jednocześnie nie jest on „człowiekiem biernie zrezygnowanym". „Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego"- wyjaśnia Franciszek. Musimy bowiem „odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie", by uczynić miejsce, „z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje", gdyż „akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens". Jest to „realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje", gdyż „wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu". Dlatego Józef stawia czoło „temu, co się mu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność". „Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych (...). Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu" – wyznaje papież.

### „Ojciec z twórczą odwagą"

Ojciec Święty zauważa, że czasami „trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia". Bóg, który „interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi", działa w życiu Jezusa i Maryi „ufając w twórczą odwagę" Józefa. „Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności. Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, znaleźć" – pisze Franciszek. Odwołując się do zorganizowanej przez Józefa ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu, podkreśla, że dla niego jest on „szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści,

prześladowań i nędzy". Z racji opieki nad Dzieckiem, które z czasem powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili", św. Józef jest przyzywany jako „opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnańców, cierpiących, ubogich, umierających".

## „Ojciec – człowiek pracy"

„Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości z tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy" – zaznacza papież. Zwraca uwagę, że praca, której Józef jest „przykładnym patronem", jest współpracą z Bogiem w tworzeniu otaczającego nas świata i naszym uczestnictwem w dziele zbawienia. „Praca św. Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotykająca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!" – apeluje Ojciec Święty.

## „Ojciec w cieniu"

Przywołuje książkę polskiego pisarza Jana Dobraczyńskiego „Cień Ojca", która opowiada „w formie powieści o życiu św. Józefa". „Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępuje od Niego, podążając Jego śladami. (...) Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie" – pisze Franciszek. Zaznacza, że „nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo". Stwierdzając, że „w społeczeństwie naszych czasów, dzieci często zdają się być osierocone przez ojców", Ojciec Święty wyjaśnia, że „być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę". Prawdziwa miłość jest bowiem czysta, czyli wolna od posiadania. „Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa" – przekonuje Franciszek, dodając, że jest to możliwe dzięki logice „daru z siebie". „W pewnym sensie wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedynego Ojca niebieskiego" – konkluduje papież.

Na zakończenie listu apostolskiego zachęca do modlitwy o wstawiennictwo św. Józefa i „do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania", przede wszystkim zaś o błaganie go „o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie".

***Do niego kierujemy naszą modlitwę:***
***Witaj, opiekunie Odkupiciela,***
***i oblubieńcze Maryi Dziewicy.***
***Tobie Bóg powierzył swojego Syna;***
***Tobie zaufała Maryja;***
***z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.***
***O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,***
***i prowadź nas na drodze życia.***
***Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,***
***i broń nas od wszelkiego zła. Amen.***

*św. Józef*

*Figura bł. ks. Antoniego Rewery na dziedzińcu kościoła św. Józefa w Sandomierzu. Fot.: Piotr Butryn*

# ZDOBYWANIE CNÓT MORALNYCH

***Dzieło uświęcające człowieka, które rozpoczyna się wraz z przyjęciem przez niego sakramentu chrztu św., dokonuje się przede wszystkim w oparciu o rozwój cnót teologalnych, które są cnotami wlanymi. To właśnie one budują nadprzyrodzony gmach życia wewnętrznego w jego życiu.***

Wraz z nimi w tym pierwszym i podstawowym sakramencie chrześcijanin otrzymuje dary Ducha Świętego, które pomagają mu podejmować wysiłek usuwania przeszkód w drodze do zjednoczenia z Bogiem. Współpraca z Bogiem w rozwoju cnót i darów polega na podejmowaniu przez niego pracy nad sobą polegającej na zdobywaniu i rozwijaniu cnót moralnych, zwanych kardynalnymi. Ich rola polega na usuwaniu z życia człowieka tego, co sprzeciwia się Bogu i oddala go od Niego. W ten sposób przygotowują do przyjęcia łaski uświęcającej oraz wspomagają rozwój cnót teologalnych, które są owocem łaski. Ks. Rewera, zwracając uwagę na ich rolę, rozpatruje je w kolejności: męstwo, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i roztropność.

## Męstwo

Ks. Antoni Rewera, ukazując uświęcającą drogę chrześcijanina, wskazuje na istotną rolę cnoty męstwa. W katalogu cnót moralnych stawia ją na pierwszym miejscu uzasadniając, że praca nad każdą następną jest uzależniona właśnie od niej. Utrwalenie postawy męstwa jest konieczne ze względu na to, że droga uświęcająca wymaga wytrwałości, a zarazem napotyka wiele doświadczeń i trudności. Wynikają one ze skutków grzechu pierworodnego polegających ogólnie na osłabieniu natury człowieka. Cnota ta pozwala mu podejmować nieustannie wysiłek w dążeniu do doskonałego zjednoczenia z Bogiem.

Tę sprawność moralną chrześcijanina określa się w następujący sposób: „...cnota męstwa jest to stała skłonność i sprawność woli do wytrwałej walki o to, co jest moralnie dobrem, do zwalczania tego, co jest moralnie złem i do znoszenia mężnie cierpień tak cielesnych, jak i duchowych". Podkreśla Autor, że jest to stała właściwość woli do podjęcia walki i do trwania w dobru. Nie można natomiast mówić o męstwie w przypadku jednorazowego aktu człowieka, chwilowego wybuchu jego odwagi. Praca w tym zakresie rozpoczyna się od momentu chrztu św., a sakrament bierzmowania stanowi jego dopełnienie. Praca człowieka pod wpływem łaski uświęcającej oraz przy wsparciu Ducha Świętego, który pośród wszystkich innych darów udziela daru męstwa, sprawia, że chrześcijanin posiada stałą skłonność do podejmowania walki o dobro oraz trwania w nim.

Cnota męstwa, jak wynika z definicji ks. Antoniego Rewery, jest podejmowaniem walki ze względu na cel życia człowieka, tj. zdobycie nieba. Powołując się na słowa Jezusa Chrystusa: „Nie sadźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz" (Mt 10,34), ukazuje życie chrześcijanina jako nieustanną walkę. Dokonuje się ona we wnętrzu człowieka, obejmując władze duchowe rozumu i woli, oraz w jego życiu zewnętrznym. By przyjąć Bożą prawdę i podporządkować jej wolę, która jest posłuszna umysłowi oświeconemu łaską wiary, należy podjąć wysiłek walki. Jest ona konieczna ze względu na przeciwników, jakich chrześcijanin napotyka

na swojej drodze uświęcającej. Pierwszym z nich jest szatan. Ze swej natury jest on wrogiem i przeciwnikiem Boga, dlatego jest automatycznie wrogiem człowieka dążącego do jedności z Nim. Powołując się na listy św. Pawła, św. Piotra i Ewangelię św. Jana wskazuje, że jego działanie jest rozpoznawalne w każdym złu, dlatego chrześcijanin podejmując drogę prowadzącą do zbawienia nie może uniknąć konfrontacji ze złem. Cnota męstwa pozwala mu wówczas odważnie i jednoznacznie opowiadać się za dobrem, czyli za tym, co zgodne z Ewangelią i prawem Bożym przekazywanym przez Kościół.

Drugim przeciwnikiem, który domaga się postawy męstwa chrześcijańskiego jest, według ks. Rewery, świat. Pod pojęciem „świata" rozumie przewrotność ludzką i mądrość opartą na odrzuceniu Boga w imię człowieka. Ten „aspekt" wynika ze słów Chrystusa: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził" (J15,18). Autor twierdzi, że człowiek sam dla siebie może stać się przeciwnikiem na drodze uświęcającej, jeżeli dołączy do świata hołdując pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze życia (por. 1J2,16). Moralna sprawność duszy, którą jest męstwo, podejmuje walkę z tymi wrogami. Chrześcijanin może i powinien przyjmować świat, ale ze względu na Boga oraz po to, by go ku Niemu nawracać i przemieniać [...] przywracać mu charakter zgodny z Bożym planem i wolą.

W definicji cnoty męstwa ks. Rewera podkreśla drugi aspekt męstwa chrześcijańskiego, jakim jest znoszenie przy jej pomocy cierpień duchowych oraz cielesnych. Posługując się przykładem biblijnego Hioba, wskazuje na rolę cierpienia w życiu człowieka. Mimo, że może być ono niezasłużone to Bóg używa cierpienia w stosunku do człowieka jako środka uświęcającego, przygotowując go do zjednoczenia ze sobą. Jako doskonały wzór męstwa w przyjęciu cierpienia i doświadczeń wskazuje Rewera na Jezusa Chrystusa i Jego odkupieńczą mękę. Tak jak On jednoczył się ze swoim Ojcem, którego wolę wypełnił do końca, tak cierpienie fizyczne i duchowe człowieka przyjęte w postawie męstwa pozwala mu jednoczyć się z cierpieniem Chrystusa i wolą Bożą w stosunku do jego osoby.

Błogosławiony Antoni Rewera przede wszystkim zwraca uwagę na wlane cnoty nadprzyrodzone wiary i miłości. One stanowią podstawę podejmowania walki o zbawienie przy pomocy cnoty męstwa, ponieważ one nadają jej celowość działania. Nadzieja chrześcijanina sprawia, że pracując nad rozwojem cnoty męstwa, czyni to w perspektywie nagrody wiecznej, tj. nieba. Oprócz tego ks. Rewera wymienia modlitwę, słuchanie Słowa Bożego, stałe kroczenie drogą przykazań Bożych, nieustanne czuwanie nad sobą, jako czynniki pozwalające rozwijać tę cnotę moralną.

Męstwo chrześcijanina troszczącego się o zbawienie widoczne jest według ks. Rewery, w konkretnych sytuacjach. Domaga się go obrona świętości Boga przed desakralizacją i profanacją. Chrześcijanin kierujący się w życiu cnotą męstwa potrafi odważnie wyznawać swoją wiarę i czyni to ze względu na Boga. Ze względu na to, że Jezus Chrystus jest obecny w Kościele jako jego Głowa, potrafi bronić go przed znieważaniem i oszczerstwami. Męstwo przejawiać się winno w Bożym podejmowaniu i wypełnianiu swojego życiowego powołania. Każde z powołań jest właściwą dla danego człowieka drogą uświęcającą. Walka o to, by je wypełnić z miłości ku Bogu i bliźnim prowadzi każdego po drodze powołania do zbawienia. Wreszcie męstwo ma się ujawnić w walce przeciw samemu sobie. Dążąc do doskonałości należy usunąć wszystko, co się temu powołaniu sprzeciwia i uniemożliwia jego realizację.

***Ks. dr hab. Marek Tatar***

***Widok kościoła św. Józefa w Sandomierzu, miejsce długoletniej posługi bł. ks. Antoniego Rewery. Fot.: Piotr Butryn***

***Mówi się, że „przypadek" to jedno z imion, pod którymi ukrywa się Duch Święty. Im głębsza relacja z Bogiem, tym większa wrażliwość na znaki, przez które Bóg komunikuje się z nami. W końcu jest Bogiem żywym, a żywi się ze sobą porozumiewają, prawda?***

## Kontakt z Bazą

Dlaczego wciąż tak trudno nam uwierzyć, że Bóg w naszym zwykłym codziennym życiu chce się z nami komunikować? Nie trzeba mieć do tego specjalnego powołania mistycznego jak św. Jan od Krzyża czy ojciec Pio. Powołanie do głębokiego życia duchowego otrzymał każdy z nas w chwili chrztu. Wynika ono z tego, że skoro jesteśmy dziećmi Boga - Bóg chce być w STAŁYM KONTAKCIE ze swoimi dziećmi. Jakiż to ojciec wysyła dzieci na poligon pełen niebezpieczeństw, zostawiając je tam bez niczego? Przecież my potrzebujemy zarówno słowa prowadzenia (idź tędy!), słowa motywacji (gdy brakuje sił i chęci lub tracimy poczucie misji) i słowa napomnienia (tędy nie idź!)

## Języki Boga

Dokładnie w taki sposób Bóg chce każdego z nas prowadzić przez życie. Bóg ma do dyspozycji nie tylko słowa, ale cały wachlarz sposobów komunikacji, aby nas prowadzić, motywować i napominać. Jednym z nich są natchnienia - wewnętrzne poruszenia serca, przez które odczytujemy, co w danej chwili Bóg chce zrobić albo dla nas, albo przez nas, albo bez głębszej znajomości celu, wiedząc tylko, że właśnie działa Bóg i trzeba robić to, do czego zaprasza.

Z natchnienia Ducha Świętego, Symeon otrzymał objawienie, w którym otrzymał obietnicę, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza. Również poruszony wewnętrznym natchnieniem tenże Symeon udaje się do świątyni i

# JAK SŁUCHAĆ

tak się „przypadkiem” składa, że akurat wtedy w świątyni przebywają Józef, Maryja i Jezus. Natchniony Duchem Świętym Symeon rozpoznaje w Jezusie obiecanego Mesjasza, bierze Dziecię w ramiona i znów z natchnienia wypowiada słowa, które tak naprawdę nie są jego słowami. Są to słowa proroctwa Boga dla Maryi i Józefa.

## UCZYMY SIĘ JĘZYKÓW BOGA

To więc, co jest natchnieniem Ducha Świętego, na zewnątrz może wyglądać jak: myśl, pragnienie, słowo wypowiedziane przez innych, przypadkowe spotkanie. Nie zostaje więc nam nic innego jak uczyć się odczytywać znaki Ducha Świętego, którymi chce nas prowadzić, a także pogłębiać swoją wrażliwość, aby stawać się świadomym narzędziem, którym Duch Święty posługuje się dla dobra innych.

Wystarczy być człowiekiem „sprawiedliwym, pobożnym i wyczekującym pociechy Izraela” jak Symeon, aby nauczyć się wrażliwości na te natchnienia.

Sprawiedliwy - to człowiek DĄŻĄCY DO ŚWIĘTOŚCI. Ma świadomość swojej grzeszności, ale nie poddaje się w tej walce i po każdym upadku wraca do Boga.

Pobożność - to dar przeżywania swojego życia po Bożemu. Nie chodzi o to, aby zamieszkać na 24h w kościele, ale aby odkryć, że cały mój dzień i wszystko, co mnie spotyka i co przeżywam MA ZWIĄZEK Z BOGIEM I DZIEJE SIĘ W JEGO OBECNOŚCI.

Wyczekiwanie - jest to inaczej wielkie PRAGNIENIE spotykania się z Bogiem i słuchania Go. Dla Boga to dużo ważniejsze jest to, jak Go pragniesz, niż to ile o Nim wiesz, przeczytałeś czy nauczyłeś się.

Uczmy się słuchać i odczytywać Boże natchnienia!

***Ks. Piotr Spyra***

Jezus powiedział do tłumów nad brzegiem jeziora: „Oto siewca wyszedł siać…” (Mt 13,3). Jak siewca, Dobry Bóg dzisiaj także hojnie rzuca ziarna swojego słowa w serce każdego, kto chce Go słuchać i – jak żniwiarz – cierpliwie czeka, aż wyda plony.

# BOŻE ZIARNO

Otrzymałam wielki dar – łaskę wyłączności życia z Nim i dla Niego. Bardzo mi Bóg zaufał, że przyjmę Jego zaproszenie do życia zakonnego, mimo zupełnie niesprzyjających warunków zewnętrznych.

Urodziłam się w Białorusi, 120 km od wschodniej granicy Polski, w miasteczku Prużana. Wówczas był to Związek Radziecki. Panował tu komunizm, a wszelka wiara była prześladowana i wyśmiewana. Po trzech miesiącach od przyjścia na świat z obawy przed władzami, zostałam ochrzczona w nocy w prywatnym domu razem z kilkoma innymi dziećmi. Na chrzcie otrzymałam imię Walentyna, a szafarzem sakramentu był ksiądz prawosławny. W dzieciństwie moje życie religijne opierało się przeważnie na wieczornym pacierzu. We Mszy św. z rodzicami uczestniczyliśmy bardzo rzadko. W naszym mieście nie było miejsca, gdzie można byłoby sprawować sakramenty, ani też księdza, który by to robił. Zabytkowy kościół, który był w Prużanie, w czasie istnienia ZSRR służył jako klub, gdzie odbywały się dyskoteki dla młodzieży. Dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych został oddany - w opłakanym stanie - parafianom. Moją pierwszą nauczycielką wiary była babcia Bronisława. Wraz z moim dziadkiem mieszkali w Łahiszynie k. Pińska. Babcia pierwsza nauczyła mnie pacierza. Z nią byłam częstym gościem w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polesia uczestnicząc we Mszy św. Uwielbiałam z babcią chodzić do kościoła.

Od wczesnego dzieciństwa zachwycał mnie Bóg. Rzucone przez Niego ziarno powołania znalazło miejsce w moim sercu, choć jeszcze tego do końca nie rozumiałam. Jako małe dziecko marzyłam o życiu tylko dla Niego. Nie wiedziałam, że w kościele katolickim mogę zostać siostrą zakonną. Dlatego pewnego wieczoru poprosiłam rodziców, żeby mnie oddali do jakiegoś klasztoru prawosławnego, abym mogła zostać mniszką. Słysząc to przerażeni, zaczęli mi tłumaczyć, że jestem jeszcze za mała na podjęcie takiej decyzji. Po tej rozmowie podczas wieczornego pacierza złożyłam obietnicę Panu Bogu, że swoje życie poświęcę tylko Jemu. Miałam wówczas dziesięć lat.

Czas mijał, ja dorastałam. Rzadsza modlitwa, pierwsza miłość i nieciekawe towarzystwo doprowadziły do tego, że zupełnie zerwałam relację z Panem Bogiem. Obietnicę, którą Mu złożyłam, przestałam brać na poważnie twierdząc, że to były tylko dziecięce marzenia. Nigdy bym się nawet nie spodziewała, że Bóg sam się o nią upomnie… Nie pozwoli, aby ziarno, które kiedyś we mnie zasiał, zupełnie uschło.

Były wakacje. Przede mną była ostatnia klasa szkoły średniej i matura. Miałam w przyszłości możliwość wyjazdu na studia do Polski. Trzeba było dobrze zdać egzamin maturalny i dodatkowo jeszcze uczyć się języka polskiego. To był dla mnie czas nauki, ale też i przeprowadzki do Pińska, bliżej dziadków. Ostatni tydzień w Prużanie spędziłam na… rekolekcjach młodzieżowych. Do tych rekolekcji „zmusił” mnie ks. Edward Łojek, proboszcz naszej parafii, która po otrzymaniu budynku kościoła zaczęła się rozwijać pod względem duszpasterskim. Ksiądz widział, że coraz bardziej oddalałam się od Pana Boga i chciał mi pomóc. Nie miałam ochoty na wyjazd, ale ponieważ już byłam na liście uczestni-

ków, pojechałam. Kiedy dotarłam na miejsce (rekolekcje odbywały się 20 km od miasta), weszłam do drewnianej kapliczki. W moim sercu pojawiło się znowu pragnienie oddania życia Panu Bogu, takie same jakie miałam w dzieciństwie. Uświadomiłam sobie też, że dla Niego moja obietnica była wciąż aktualna. Czekał, aż zechcę ją zrealizować. Zawsze gotowy w tym pomóc.

Ostatni rok szkoły był rokiem bardzo intensywnej nauki, ale też czasem duchowej walki. Z jednej strony chciałam rozpocząć studia w Polsce, założyć rodzinę i mieć gromadkę dzieci. Z drugiej zaś, pragnienie w sercu nie dawało mi spokoju. Po zdaniu matury rozpoczęłam studia w Sandomierzu. W tym właśnie mieście Bóg pokazał mi, gdzie dla mnie przygotował miejsce. On sam prowadził mnie do Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego, a ja nie wiedząc o tym, znalazłam się w Jego objęciach! Ciekawostką jest też to, że nasze Siostry nigdy nie pracowały na Białorusi. Jeśli bym nie przyjechała do Polski, nigdy bym się tu nie znalazła.

Do naszego Zgromadzenia wstąpiłam 3 października 2006 roku, w wigilię Uroczystości św. Franciszka z Asyżu. Przed moim wstąpieniem do Wspólnoty czekała na mnie poważna próba. Nikt z moich najbliższych nie zaakceptował wtedy mojej decyzji. Za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do jej realizacji. Nie widząc innej możliwości – po kryjomu, w nocy – opuściłam dom rodzinny.

Dziś, po piętnastu latach od przekroczenia klasztornej furty, moje powołanie wciąż się rozwija! Nic nie stoi w miejscu. Bóg ciągle dba o ziarno, które kiedyś wrzucił w moje serce. Dając mi Siebie, prowadzi mnie ku głębszej relacji z Nim. Wciąż posyła mnie do swoich dzieci, które odeszły, pogubiły się zarówno blisko – w Kościele jak i daleko w świecie. Nieraz są za daleko, by samemu wrócić do Ojca, który jest miłością. Dzięki Jego łasce mogę dzielić się Nim z potrzebującymi, którzy już nie mogą, czy nie chcą wrócić do Kościoła, gdzie mogą zostać wysłuchani, nakarmieni, opatrzeni – uratowani, tak, jak kiedyś ja. Dziś mam tylko jedno pragnienie, aby moje powołanie wydało plon stokrotny na Bożą chwałę oraz dla zbawienia moich braci i sióstr.

***s. Agata Gryszkiewicz***

## 25. ŚWIATOWY DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Światowy Dzień Życia Konsekrowanego przypada każdego roku 2 lutego, tj. w Święto Ofiarowania Pańskiego. Jest to także Święto Matki Bożej Gromnicznej. Dzień ten ustanowił św. Jan Paweł II w 1997 roku. Dla Kościoła jest to okazja do głębszej refleksji nad darem życia poświęconego Bogu i modlitwy za osoby, które oddały swoje życie na służbę Bogu i bliźnim.

Red.

# ŚW. JÓZEF
## - WZÓR DO NAŚLADOWANIA

Św. Józef Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny jest patronem Kościoła, ludzi pracujących i konających oraz wielu krajów, narodów i zgromadzeń zakonnych. Papież Pius IX, tercjarz franciszkański, w roku 1870 ustanowił św. Józefa patronem całego Kościoła. Zgromadzenia franciszkańskie obrały go za Opiekuna i wzór życia zakonnego. Konstytucje zakonu św. Franciszka z Asyżu stwierdzają, że „wszyscy bracia będą czcić i naśladować świętego Józefa, Opiekuna zakonu, przedziwny wzór życia zakonnego". Św. Józef był postacią bardzo bliską dla Biedaczyny z Asyżu, pisali o nim franciszkańscy doktorzy kościoła - św. Bonawentura i św. Bernardyn ze Sieny. Pismo święte podaje niewiele informacji o św. Józefie. Wiemy, że pochodził z królewskiego rodu Dawida, utrzymywał się z pracy własnych rąk, był cieślą. Musiał być człowiekiem wielkiej wiary, skoro po zaślubinach z Maryją, przyjął objawienie anioła, który wyjaśnił mu, tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Przy wielu kościołach franciszkańskich działały dawniej bractwa dobrej śmierci, których patronem jest św. Józef. Ten ruch pobożnościowy, skupiający czcicieli św. Józefa, przetrwał do dzisiaj w wielu parafiach. Obecnie jest znany pod nazwą Apostolstwa Dobrej Śmierci. Spośród tych stowarzyszeń najbardziej znane jest Arcybractwo Męki Pańskiej - Bractwo Dobrej Śmierci, które nieprzerwanie od ponad czterystu lat działa przy bazylice św. Franciszka w Krakowie. Franciszkanie również dzisiaj pielęgnują kult swego Opiekuna i wzoru życia zakonnego. W wielu kościołach i klasztorach znajdują się obrazy przedstawiające świętego, który trzyma w rękach Dzieciątko Jezus, oraz atrybuty: piłę, narzędzie pracy oraz lilię, symbol czystości. W czasie modlitwy na zakończenie dnia, zakonnicy powierzają św. Józefowi nadchodzącą noc. Modlą się aby On, patron dobrej śmierci wraz z Najświętszą Maryją Panną, towarzyszył im w chwili umierania. Miniony rok Pański 2020 opromienia rocznica, która jest droga dla czcicieli Świętego Józefa w tym naszego Zgromadzenia. 8 grudnia 2020 roku minęło 150 lat odkąd papież błogosławiony Pius IX ogłosił Świętego Józefa patronem Kościoła powszechnego. Moment dziejowy, w którym Błogosławiony papież podjął tę decyzję, był znaczący. Kościół katolicki w XIX wieku przeżywał wielkie wstrząsy. Liczne narody pod wpływem rozprzestrzeniających się idei wrogich religii katolickiej chwiały się w swej wierności dla Stolicy Apostolskiej. Wobec tak poważnych trudności papież Pius IX postanowił uciec się do nadprzyrodzonego środku, jakim było ogłoszenie Świętego Józefa patronem Kościoła powszechnego, tym bardziej, że przynaglali go do tego kardynałowie i biskupi zebrani na Soborze Watykańskim I. Warto zwrócić uwagę, że papież polecił, aby wspomniany dekret ogłosić w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, co nie jest bez znaczenia. Świętość i wielkość Świętego Józefa bierze się bowiem z tego, że stając się mężem Maryi, stał się na zasadzie małżeńskiej wspólnoty współdziedzicem wszystkich darów, jakimi cieszyła się Jego małżonka. Ponadto właśnie dzięki małżeństwu z Maryją Józef stał się ziemskim opiekunem, żywicielem i wychowawcą Pana Jezusa, to jest Jego ziemskim ojcem. Tę małżeńską łączność Maryi z Józefem papież chciał podkreślić, honorując Świętego tytułem patrona Kościoła powszechnego właśnie w maryjną uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia. Czy data ta jest tylko wspomnieniem historycznego wydarzenia? Na pewno nie! Boże zamysły bowiem trwają przez pokolenia i często ich owoce widoczne są dopiero w przyszłości. O aktualności patronatu św. Józefa nad Kościołem powszechnym przekonują nas także papieże ostatnich dwóch dekad: Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek. Papież Franciszek od początku swego pontyfikatu wskazał św. Józefa jako szczególnego patrona Kościoła naszych czasów. A w obecnym nowym roku liturgicznym właśnie Jego obrał za patrona i przewodnika duchowego. Św. Józef w naszym Zgromadzeniu Córek św. Franciszka Serafickiego jest czczony jako Jego patron i otaczany szczególnym kultem i wielkim za-

### Św. Józef – wzór do naśladowania

Ważną rolę odegrał św. Józef w życiu bł. ks. Antoniego Rewery - założyciela Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego. Wpisał się on zarówno w jego życie osobiste, zgromadzenia i Kościoła. Istotnym elementem kultu św. Józefa w życiu błogosławionego Antoniego było naśladowanie Jego cnót i prowadzenie wiernych w drodze do świętości. W kolejnych miesiącach będziemy rozważać, zgłębiać cnoty Patrona Kościoła i Zgromadzenia oczami bł. Antoniego Rewery.

***red.***

ufaniem. Jak wynika z niezbyt może obszernego Jego życiorysu, był człowiekiem, któremu można powierzyć wszystkie trudne sprawy, których na pewno nie brakowało i nie brakuje naszemu Zgromadzeniu. Założyciel bł. O. Antoni Rewera bardzo często w trudnych sprawach zwracał się o pomoc do tego Świętego i zawsze był wysłuchany. Stąd częste jego modlitwy za Jego pośrednictwem. Takiej postawy nauczył też swoje duchowe córki, które często oddają pod opiekę św. Józefa siebie, swoje wspólnoty i ludzi, którym na co dzień służą. Kult Św. Józefa jako patrona ma początki w życiu O. Antoniego już od najmłodszych lat jego życia. A Jego Patronalne święto zawsze obchodzono w rodzinie bardzo uroczyście. Święty Józef poprzez zalety, którymi został obdarzony, aby zdolny był kierować Świętą Rodziną, zwłaszcza przez swą mądrość i ojcowską dobroć, mobilizuje Kościół i każdego z nas, abyśmy zwrócili się ku temu, co jest życiodajne, co stanowi podstawę życia Kościoła i co wpływa w sposób zasadniczy na dobre funkcjonowanie rodzin i całych narodów. Jest to oczywiście prymat Boga we wszystkim oraz gorliwe wypełnianie w duchu synowskiej Bojaźni przykazań Bożych z miłości do Boga. Ten rdzeń życia moralnego chrześcijanina stanowi fundament zgody międzyludzkiej i szczęścia rodzinnego. Tylko dzięki wierności tej zasadzie jesteśmy w stanie przezwyciężyć wszelkie przeciwności. Nade wszystko jednak naśladujmy Świętego Józefa w jego miłości do Boga i przykazań Bożych, w Jego oddaniu dla Jezusa, w Jego czułości dla Maryi, w Jego pracowitym i pełnym godności ubóstwie, które w Bogu widzi zasadnicze bogactwo i w Jego cichym zasłuchaniu w Boże słowo. Niech zachwyci i zainspiruje nas gotowość Świętego Józefa do ponoszenia każdej ofiary duchowej czy materialnej, byle Bóg i Jego wola znalazły swoje miejsce w świecie. Doświadczenie codzienne wskazuje na fakt, że każda wspólnota ludzka odczuwa potrzeby życia i działania „w cieniu" jakiegoś wielkiego uniżenia. Niech ilustracją tej prawdy staną się słowa św. Bernarda, który tak wołał do św. Józefa: „O szczęśliwy św. Józefie! Tobie zostało dane, żeś Boga, którego wielu pragnęło widzieć, a nie widziało, słyszeć, a nie słyszało – nie tylko oglądał i słuchał, ale nosił, całował, ubierał i strzegł".

Św. Józefie – módl się za nami!

A jeśli chcesz podążać drogą franciszkańskiej radości w służbie Bogu i bliźniemu to zapraszamy.

***s. Julia Kalarus CFS***
***(referentka powołaniowa)***
***ul. Główna 41***
***26-600 Radom***
***tel.790583354***
***s.kalarusjulia@interia.pl***

## MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK ZA WSTAWIENNICTWEM BŁ. KS. ANTONIEGO REWERY

**Boże, któryś błogosławionego kapłana Antoniego ubogacił niezwykłymi cnotami, w szczególności umiłowaniem prawdy i ewangelicznej prostoty, gorliwością duszpasterską oraz męstwem w cierpieniu dla Imienia Twego, spraw, abyśmy za Jego wstawiennictwem otrzymali to, o co Cię pokornie prosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.**

**Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej SANDOMIERZ, 14 września 1999 r.**

Kto otrzyma łaskę za wstawiennictwem błogosławionego Antoniego Rewery, proszony jest o powiadomienie:
Zgromadzenie Córek Św. Franciszka Serafickiego
ul. Leszka Czarnego 6, 27-600 Sandomierz

# MODLITWA ŚW. JANA PAWŁA II

*Jezu, Synu Boży, w którym mieszka pełnia Bóstwa, Ty wzywasz wszystkich ochrzczonych, by «wypłynęli na głębię», idąc drogą świętości. Wzbudź w sercach młodych pragnienie, by być świadkami potęgi Twej miłości w dzisiejszym świecie.*

*Napełnij ich Twym Duchem męstwa i roztropności, aby potrafili odkryć pełną prawdę o sobie i swym powołaniu. Zbawicielu nasz, posłany przez Ojca, by objawić Jego miłosierną miłość, obdarz Twój Kościół młodymi ludźmi gotowymi wypłynąć na głębię, aby ukazywać pośród braci Twą obecność, która odnawia i zbawia.*

*Najświętsza Dziewico, Matko Odkupiciela, niezawodna Przewodniczko na drodze prowadzącej do Boga i bliźniego. Ty, która zachowywałaś Jego słowa w głębi swego serca, wspieraj swym macierzyńskim wstawiennictwem rodziny i wspólnoty kościelne, aby pomagały młodym udzielić wielkodusznej odpowiedzi na wezwanie Pana. Amen.*

*Na okładce: s. Agata Gryszkiewicz, w tle obraz Jezusa Miłosiernego. Fot. ks. Piotr Gruszka*